

Ewa Maj

Język defaworyzacji w narodowodemokratycznej publicystyce prasowej (1918–1939)

Polityka i Społeczeństwo nr 6, 64-72

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ewa Maj

JĘZYK DEFAWORYZACJI W NARODOWODEMOKRATYCZNEJ PUBLICYSTYCE PRASOWEJ (1918–1939)

Język publicystyczny należy do złożonych języków specjalistycznych. Musi wypełniać wymogi komunikatywności, jasności przekazu, precyzji oraz zgodności z zasadami poprawności gramatycznej i stylistycznej. Bywa niekiedy traktowany lekceważąco, a nawet pogardliwie, ponieważ występuje w nim stały repertuar środków językowych i formalnych. Nierzadko publicystyka polityczna posługuje się językiem defaworyzacji należącym do odmian mowy nienawiści (*hate speech*), która ma na celu uczynienie zniewagi, dokonanie pomówienia lub szerzenie negatywnych uczuć do jednostek ludzkich i grup społecznych ze względu na ich odmienną rasową, narodową, religijną, orientację seksualną itp. W interpretacji autorów definicji mowa nienawiści „obejmuje wypowiedzi (ustne i pisemne) i przedstawienia ikoniczne łączące, oskarżające, wyszydające i poniżające grupy i jednostki z powodów po części przynajmniej od nich niezależnych – takich jak przynależność rasowa, etniczna i religijna, a także płeć, preferencje seksualne, kalectwo czy przynależność do »naturalnej« grupy społecznej, jak mieszkańcy pewnego terytorium, reprezentanci określonego zawodu, mówiący określonym językiem itp.” (*Mowa nienawiści* 2001; Kamińska-Szmaj 2007: 17–19). Język defaworyzacji jest językiem agresji i alienacji (Fras 2005: 95; Ulicka 2007: 84–115). Może dotyczyć wrogów politycznych, których dyskredytuje, ukazując ich wady i słabości oraz przedstawiając zagrożenie, jakie niosą dla systemu wartości wyznawanego przez użytkowników języka. W procesie komunikowania ujawnia się obecność prasy jako kreatora języka defaworyzacji.

Narodowa Demokracja od początku istnienia doceniła prasę jako ważny kanał komunikowania politycznego. Stworzyła system prasowy,

dzięki któremu upowszechniło się czytelnictwo prasy. Ideolodzy ND na czele z Romanem Dmowskim, Zygmuntem Balickim i Janem Ludwikiem Popławskim byli redaktorami i wydawcami wielu czasopism. Podobnie w Polsce niepodległej Dmowski, a także Stanisław Kozicki, Bohdan Wasiutyński i inni mieli poczucie roli prasy. Widzieli też, że czytelnictwo ulega zmianie, wpływając na jakość tekstów. Wasiutyński przekonywał, iż „dowodem malejącego znaczenia polityczno-wychowawczego prasy jest to, że często najpoczytniejsze dzienniki nie wywierają odpowiedniego do swego rozpowszechnienia wpływu politycznego. Masy czytają je dla rozrywki, dla sensacji, ale nie mają zaufania do ich wskazań politycznych” (Wasiutyński 1925: 564). Poczucie ewolucji czytelnictwa sprzyjało modyfikacji form publicystycznych, z uwzględnieniem przemian języka publicystyki prasowej.

Autorzy publicystyki politycznej ND wykazywali się wysokim poziomem świadomości językowej. Część publicystów dysponowała rozległą wiedzą na temat opisywanych zagadnień. Publicystykę prasową uprawiali specjaliści o wykształceniu ekonomicznym, historycznym, medycznym, prawniczym i o sporym doświadczeniu w pracy dziennikarza. Umieli zastosować środki wyrazu publicystycznego w zależności od przewidzianej funkcji społecznej tekstu. Posiadali znaczną sprawność językową polegającą na (1) znajomości systemu językowego, (2) poprawności gramatycznej, (3) używaniu języka ogólnonarodowego (literackiego), (4) różnicowaniu języka wypowiedzi w zależności od sytuacji, stosując w odpowiedniej dawce język oficjalny i język potoczny. Różnicowanie dotyczyło też dyferencjacji językowej w zależności od typu prasy, w której pojawiały się teksty publicystyczne. Odmienności wynikały z ustalenia odbiorcy docelowego (np.: prasa ideotwórcza a prasa informacyjna) oraz usytuowania przestrzennego (np.: prasa centralna i ogólnopolska a prasa prowincjonalna).

Język defaworyzacji, obecny w piśmiennictwie ND, miał do wypełnienia wiele funkcji. Wśród nich znalazły się następujące: komunikatywna, impresyjna (perswazyjna), emocjonalna, identyfikacyjna, więzotwórcza. Funkcje powyższe nie miały ostrych granic, pozwalając mieszać się ze sobą czynnościom intencjonalnym, ocennym, skojarzeniowym. Prowadziły do zubożenia i prymityzowania języka i myślenia w celu arbitralnego narzucenia odbiorcy pożądanej wizji rzeczywistości.

Funkcja komunikatywna polegała na prostym opisywaniu rzeczywistości oraz na pozornej neutralności ideologicznej. W publicystyce prasowej stosowane były pojęcia neutralne i paraneutralne: naród, pań-

stwo narodowe, imponderabilia narodowe, duch narodu, dusza narodo-
wa, kultura narodowa. Znajdowała się w nich informacja o tym, z ja-
kiego stanowiska politycznego będzie dokonany ogląd poruszanej te-
matyki. Funkcja komunikatywna obejmowała ponadto zdolności krea-
cyjne, umożliwiała definiowanie i redefiniowanie pojęć oraz sprzyjała
zmianie znaczenia słów. Cechowała ją swoboda konwersacyjna, ła-
twość i dostępność dla odbiorcy. W jej obrębie interpretacja zjawisk
politycznych i ustalanie obrazu świata dokonywały się według wybra-
nego systemu wartości. Kozicki, opisując w 1937 roku dzieje Ligi Na-
rodów, nazwał ją instytucją „rozkładającą się”, „pacyfistyczną”, „hu-
manitarną”. W tym samym tekście publicystycznym optował za zmianą
jej w instytucję „żywną i użyteczną” (Kozicki 1937: 3).

Funkcja impresywna polegała na wywieraniu wpływu polityczne-
go. Obejmowała świadome, ukierunkowane informowanie i wyjaśnia-
nie natury zjawisk i procesów politycznych. W obszarze językowym
oddziaływała na odbiorcę, ale bez przymusu, pozwalając na dowolne
kształtowanie znaczeń wyrazów nacechowanych aksjologicznie. Cha-
rakterystyczne przykłady pojawiały się w prasowych dyskusjach o sta-
nie narodu polskiego i relacjach z innymi narodami. Znajdowały się
w nich stwierdzenia deprecjonujące narody mieszkające w granicach
państwa polskiego. Pisano o rzekomej niższości cywilizacyjno-
kulturowej Białorusinów, Litwinów i Ukraińców. Wywód perswazyjny
służył wyprowadzeniu wniosku, iż Polska miała prawo do zajęcia
pierwszorzędnego miejsca w środkowej części kontynentu i „czyni to
z racji swej wyższości cywilizacyjnej nad resztą narodów wschodniej
Europy” (Grabski 1919: 2). Względem mniejszości niemieckiej nad-
mieniano o „zuchwałej duszy niemieckiej” i o „wiarołomstwie nie-
mieckim”. Jednak najczęściej uwagi skupiano na Żydach. Istniał cały
arsenał zwrotów i sformułowań impresywnych im poświęconych, gdzie
powtarzały się stwierdzenia, iż „w Żydach widzimy źródło największe-
go nieszczęścia współczesnej Polski” (*Obozy...* 1937: 108). Powyższa
konstatacja pozwalała na formułowanie żądań, aby „wyzwolić się spod
przewagi żydowskiej”, ponieważ „w Polsce jest ciasno, nie dla wszyst-
kich jest miejsce”, a „Żydzi traktują Polskę jako kolonię” (Rybarski
1937: 4). Publicystyczne słownictwo i frazeologia nacjonalistyczna nie
stanowiły stałego, zamkniętego systemu terminów i pojęć. Można było
obserwować ustawiczny proces kształtowania się i rozwoju zjawisk
nowych przy równoczesnym wypieraniu starych. Popularnym autorem
neologizmów obecnych w języku defaworyzacji był Adolf Nowaczyń-
ski. Tworzył lub przyswajał w publicystyce prasowej liczne nowe

wyrazy o pejoratywnej konotacji, jak „mas-sohn”, „paso-żyd” i inne (Kamińska-Szmaj 1994: 123). Popularność Nowaczyńskiego powodowała, że neologizmy o treści nacjonalistycznej stawały się następnie własnością ogólną, wchodząc do języka potocznego.

Funkcja emocjonalna pozwalała na włączenie odczuć, emocji, skojarzeń. Umożliwiała zmniejszenie dystansu między autorem i adresatem. Przyzwalała na operowanie stereotypami, sloganami i wyrazistymi opozycjami znaczeniowymi. W niej wypełniała się reguła ekspresywności w postaci nadawania możliwie emocjonalnego tonu wypowiedzi. Wypełniała też czynności oceniające, np.: Żyd „obierając sobie rozproszenie za swój »moralny« byt, czyli byt oparty na krzywdzie otoczenia [...], musiał wytworzyć dla siebie, jak już wiadomo, swoistą, bo podwójną etykę: jedną dla siebie, a drugą dla eksploatowanego otoczenia” (Krasnowski 1937: 100). W krótkim komunikacie zawarte zostały stereotypowe ujęcia problematyki żydowskiej, a wtręt „jak już wiadomo” wzmacniał więź nadawcy i odbiorcy.

Funkcja identyfikacyjna umożliwiała określenie grupy docelowej, do której docierał komunikat polityczny. Wymagała istnienia wspólnej wiedzy publicysty i czytelnika. W prasowej publicystyce ND uwidaczniała się gotowość do płynnego przechodzenia od publicystyki podniosłej, wyrażanej językiem patosu, do publicystyki codziennej, zawierającej język potoczny. Nadmieniano wyżej o zróżnicowaniu ze względu na typ organu prasowego. Teraz pora na przykłady, którymi mogły służyć publicystyczne wypowiedzi zawarte w organach ideowotwórczych jak „Przegląd Wszechpolski” i „Myśl Narodowa” oraz w prasie codziennej jak „Gazeta Warszawska” i „Głos Lubelski”. W inteligenckim „Przeglądzie Wszechpolskim” pisano o spolszczeniu miast i o Żydach, natomiast w popularnej „Gazecie Warszawskiej” wzmiankowano o odzydzeniu miast i o „Żydkach” i „Żydziałkach”. Podobnie w „Myśli Narodowej”, omawiając poczynania polityków sanacji, używano wytwornego języka politycznego, pisząc o „rządowych nadużyciach”, gdy równocześnie w „Głosie Lubelskim” pojawiały się wzmianki o „bandytach w rządzie”, o Józefie Piłsudskim jako „chorym człowieku władzy”, powodującym patologię polityczną w państwie cierpiącym na „przerost władzy klik generalsko-adiutanckich” (Borowski 1929: 3; Maj 2007: 211–226).

Funkcja więzotwórcza w dużej mierze dotyczyła tworzenia poczucia łączności członków i sympatyków ND. Stosowane były zwroty i wypowiedzi z pola skojarzeniowego rozpoznawanego przez znaczną

część odbiorców przekazu. Ideologiczna deklaratywność języka nacjonalistycznego skracala drogę od twórcy i transmitera do odbiorcy. Komunikaty werbalne dawały asumpt do pozyskiwania zwolenników. Swoją wyrazistością pozwalały natychmiast wyznaczyć granice „swoich” i „obcych”. Występowały w nich kluczowe pojęcia i sformułowania, których komunikacyjna wartość była od dawna znana: „żydowski komiwojażer”, „ekspansja germanizmu”, „wszechprzyczyna zła”, „światowe plany podboju”. Niekiedy uwidaczniała się tendencja do zrutyinizowania języka przekazu poprzez powielanie zwrotów i sformułowań nawykowych. Skłonność do świadomego powielania werbalnych środków perswazji politycznej po części mogła stanowić następstwo braku namysłu, ale niewątpliwie świadczyła o gotowości do utrwalania u odbiorcy poczucia wewnętrznej koherencji językowej i stałości narzędzi dyskredytacji wrogów politycznych. Stosowanie stałego repertuaru zwrotów i sformułowań chroniło przed zarzutem braku harmonii wewnętrznej i wzmacniało poczucie kompetencji nadawcy komunikatu. Sposobem na uzyskanie trwałego efektu stałości komunikatora było używanie w pojęciach nacjonalistycznych przymiotnika „żydowski” jako synonimu niebezpieczeństwa czyhającego na Polaków. Efekt utrzymywał się nawet wówczas, gdy używano określeń zastępczych dla pojęcia „Żyd”, jak „międzynaród”, „nasi cudzoziemcy”, „pasożyty”, „koczowniczy”, „grabarze Polski”. Zastępniki i wtórniki stawały się natychmiast czytelne dla odbiorców, a wydźwięk był pejoratywny.

W defaworyzacji stosowanej przez narodowych demokratów uwidaczniał się różny poziom jakości języka. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na trzy poziomy komunikowania interpersonalnego: niski, średni i synergiczny (Skarżyńska 2001: 119). W publicystyce ND dominował poziom niski, w którym występował język etykietek i ostrych kategoryzacji, pozbawiony empatii, skłonny do używania „mowy mijanej” i „mowy Ezopowej”, szczególnie gdy cenzura zaburzała przepływ komunikatu politycznego. Zaburzenie sprzyjało rozwojowi alternatywnego porozumienia z odbiorcą. Wskutek zagrożenia ingerencją cenzora używano tych samych słów, ale o różnym znaczeniu. Kamuflaż językowy występował w publicystyce ND w czasach walki z cenzurą rosyjską, powrócił następnie w czasach cenzury sanacyjnej. Sięgano wówczas do wzorców wypracowanych przez Popławskiego, zaprawionego w walce z cenzurą rosyjską podczas redagowania tygodnika „Głos” w Warszawie. Po przewrocie majowym, chroniąc się przed konfiskatą prasy, stosowano formy literackie. Przykładem była *Bajka o srogim mandarynie*,

w której ukryto treści polityczne, wymierzone w urzędników sanacyjnych (*Bajka...* 1927: 3). Ukrycie znaczeń politycznych pod postacią bajki nie osłabiło czujności cenzury, która nakazała konfiskatę numeru gazety zawierającego inkryminowany tekst. W odpowiedzi ukuto drwiące powiedzenie „Nam mówić nie kazano!”, będące trawestacją słów „Nam strzelać nie kazano!” (*Sen...* 1927: 3). Humoreska pokazała sprawność publicystyki ND w posługiwaniu się zastępczymi formami propagandowymi i „poetyką krytyki prześmiewczej” (Karwat 2006: 326).

Użycie „mowy mijanej” dawało asumpt do szerszego korzystania z symboli i figur. Mars oznaczał polityczny obóz sanacji, pod figurą Merkurego odnoszono się do polityków żydowskich. Po rozpoznaniu ukrytych znaczeń czytelna stała się uwaga Romana Rybarskiego, że „synowie Marsa są lekkomyślni. Zadłuzyli się mocno u wyznawców Merkurego” (Rybarski 1929: 50). Odbiorca treści publicystycznych dostrzegał dyskredytacyjną intencję autora, zawartą w ironicznym kamuflowaniu informacji, która dotyczyła domniemanych związków między sanatorami i Żydami. Zadłużenie można było odczytać dosłownie jako zależność finansową, ale można też było interpretować jako dług polityczny, który zwycięski obóz sanacyjny miał rzekomo do wypełnienia kosztem interesów polskich.

Język defaworyzacji stawiał bariery komunikacyjne, stosował kategoryczne oceny, dokonywał werbalnego unicestwienia wroga. Wyposażenie go w słownictwo o repulsywnych cechach umacniało wrogość. Był językiem wykluczenia, a niekiedy także nienawiści, pogardy i agresji. Pozwalał na językową deprecjację, tworząc zestawienia „Żyda – oszusta”, „Niemca – grabieżcy”, „masona – tajnego destruktora”, „sanacji – spekulacji”. Umożliwiał przemoc językową na gruncie polityki, jak to miało miejsce podczas walki wyborczej do instytucji organu samorządowego, kiedy kandydatka do mandatu radnej z listy Polskiej Partii Socjalistycznej była nazwana „czerwoną babą”, „najczerwieńszą reprezentantką proletariatu”, „figurą rusałkową”, „gramfonistką międzynarodalną na dołę i nędzę ludu roboczego” (*Krzyk...* 1927: 3). Zestawienie negatywnych określeń miało osłabić szansę na zdobycie mandatu radnej. W walce propagandowej chętnie używany był żargon polityczny. Nie omijano nawet postaci znanych i cenionych polityków, jak Ignacy Daszyński, który w prasowej publicystyce ND występował jako *Ignac Bajdaszyński*, co stanowiło ukrytą drwinę z jego krasomówczych uzdolnień. Stosowane było nazewnictwo osób od skrótów nazw ugrupowań politycznych, np.: „bebeciak” – od Bezpartyjnego Bloku

Współpracy z Rządem, „fraki” – dla określenia członków Polskiej Partii Socjalistycznej – dawna Frakcja Rewolucyjna. Wśród sformułowań i zwrotów deprecjonujących obóz sanacji były zestawienia: „murarze i krety”, a oceniając kondycję państwa pisano o „krwawej robocie majowej” (*Murarze... 1927: 4*).

Zmiana jakości czytelnictwa prasy skłaniała do stosowania prostych form przekazu. Publicystycznej wymowy nabierały utwory satyryczne wymierzone we wrogów politycznych. Chętnie wykorzystywana była forma szopki noworocznej, dzięki której w karykaturalnym ujęciu pokazywano dygnitarzy sanacyjnych. Występowała w nich umowność postaci, które łatwo można było rozpoznać. W tego typu prasowej twórczości dominował język złośliwy, celowo przekształcający intencję osoby będącej przedmiotem żartu. Dyskredytacja była oczywista, ponieważ wypaczeniu ulegały rzeczywiste wypowiedzi. Dla ośmieszenia wroga modyfikowane były popularne powiedzenia i przysłowia, które nabierały nowego znaczenia: „Jak Pan Beck dopuści, to i z Brześcia wypuści” czy „Pokorne Be-Be i Belweder ssie” (*Zaktualizowane... 1931: 2*). Czytelnik, obeznany z realiami politycznymi, rozpoznawał ukryte w nich treści polityczne, bo Pan Beck to Józef Beck, Brześć symbolizował represje, jakie spadły na opozycję polityczną w 1930 roku, a Be-Be oznaczał BBWR. W tekstach publicystycznych, poza wspomnianymi powyżej utworami satyrycznymi, panował posępny nastrój, opisywano „ciemne narodowe noce”, wyrażano gotowość do ujawniania „bolesnych tajemnic” sanacji.

Język defaworyzacji politycznej stale występował w publicystyce prasowej ND. O sile jego oddziaływania decydowała sprawność propagandowa będąca następstwem synchronizacji jakości języka. Występował jeden „gospodarz języka”, gdyż każdy publicysta, zachowując swój specyficzny styl i zestaw zwrotów, podtrzymywał cechy wspólne politycznego języka ND. Dbano o logikę wyводу, prowadzono staranną selekcję treści, a nade wszystko wykazano umiejętność (1) kodowania i dekodowania komunikatów, (2) posługiwania się obrazowymi formami myślenia, (3) szybkiej interpretacji i natychmiastowego reagowania, (4) prowadzenia negocjacji językowych. W walce propagandowej ND poradziła sobie z hasłowym ujęciem języka, z operowaniem skrótami i uproszczeniem. Udowodniła, że mogła używać języka politycznego do manipulowania nastrojami i postawami społecznymi.

Język defaworyzacji w piśmiennictwie ND był językiem ekskluzywizmu politycznego. Obwarowywał rygorystycznymi warunkami i procedurami pojęcia polskości, narodu, interesu narodowego, tożsamości

narodowej. Chronił nacjonalistyczny system wartości przed wrogami politycznymi, ideologicznymi, religijnymi, kulturowymi. Był odbiciem epoki, odzwierciedlając charakterystyczne przemiany społeczno-kulturowe, polityczne i ekonomiczne.

Bibliografia

- Bajka o srogim mandarynie*, 1927, „Głos Lubelski” 3 III 1927, nr 61.
- Borowski S., 1929, *Chorego człowieka wpływy na politykę są kłęską Polski*, „Głos Lubelski” 12 IV 1929, nr 98.
- Fras J., 2005, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław.
- Grabski S., 1919, *Polska myśl państwowa. Siła narodu*, „Gazeta Warszawska” 17 X 1919, nr 284.
- Kamińska-Szmaj I., 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Karwat M., 2006, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa.
- Kozicki S., 1937, *Przyszłość Europy*, „Myśl Narodowa” 3 I 1937, nr 1.
- Krasnowski Z., 1937, *Konieczność nawrotu do polskości*, „Myśl Narodowa” 31 I 1937, nr 5.
- Krzyk czerwonej baby*, 1927, „Głos Lubelski” 29 IV 1927, nr 116.
- Maj E., 2007, *Regionalny dziennik polityczny: przykład „Głosu Lubelskiego” w latach 1928–1935*, „Annales UMCS”, sec. K, vol. XIV, Lublin, s. 211–226.
- Mowa nienawiści*, 2001, raport, oprac. i wprowadzenie S. Kowalski, M. Tulli, Otwarta Rzeczpospolita, Stowarzyszenie przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii, <http://or.icm.edu.pl/monitoring>, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita [2 X 2007].
- Murarze i krety*, 1927, „Głos Lubelski” 1 I 1927, nr 1.
- Obozy*, 1937, „Myśl Narodowa” 31 I 1937, nr 5.
- Rybarski R., 1929, *Mars i Merkury*, „Myśl Narodowa” 27 I 1929, nr 4.
- Rybarski R., 1937, *Wewnętrzna niezależność żydowska*, „Myśl Narodowa” 3 I 1937, nr 1.
- Sen nocy marcowej*, 1927, „Głos Lubelski” 4 III 1927, nr 62.
- Skarżyńska K., 2001, *Jak porozumiewają się politycy: język ostrych kategoryzacji: psychologiczne przyczyny i konsekwencje* [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Brańczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 119–128.
- Ulicka G., 2007, *Tendencje w rozwoju języka polityki* [w:] *Lingwistyka a polityka. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska, Warszawa, s. 84–115.
- Wasiutyński B., 1925, *Rola opinii*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 8.
- Zaktualizowane przysłówia*, 1931, „Głos Lubelski” 14 IX 1931, nr 260.

The Language of Political Defavourisation in the National-Democratic Press Publications (1918–1939)

Abstract

The leadership of National Democrats (ND) appreciated the significance of political press publications, creating many party press organs. The leaders of ND headed by Roman Dmowski, Zygmunt Balicki and Jan Ludwik Popławski were themselves experienced editors and publishers of nation-wide and local periodicals. They raised a number of younger political journalists who expanded the press system of ND in the independent Poland. Those journalists proved skilfull in (1) coding and decoding of communiques, (2) using imaginative forms of thinking, (3) quick interpretation of political phenomena and instantenous reacting to them, (4) carrying out linguistic negotiations. In the political propaganda battles, ND was capable of employing slogans, using shortcuts and simplifications. The party proved that it was able to use the political language to manipulate social moods and attitudes. The language of political defavourisation in the ND publications was a language of political exclusion. It excluded from the national life members of political groupings which competed with ND (in particular the members of the political group of „Sanacja”), national minorities (mainly Jews and Germans), as well as members of secret associations (masonry) and illegal political parties such as communists. This language built up rigorous conditions and procedures in the conceptions of Polishness, the Nation, national interest, national identity etc. It was to protect the nationalist system of values against enemies: political, ideological, religious, cultural. It reflected the spirit of the historical era with its characteristic socio-cultural, political and economic transformations.